



STANOWISKO MKS NOWA HUTA W SPRAWIE WYWIADANIA
WYSTĄPIENIA PRL Z MOP

Dnia 19 listopada 1984 r. PRL wystąpił z Międzynarodowej Organizacji Pracy. Jest to decyzja wyłącznie polityczna całkowicie sprzeczna z interesami ludzi pracy w naszym kraju. Stanowi też ona jeszcze jeden krok zniewolenia narodu polskiego. Począwszy od Jątki, poprzez Poczdam aż do Helsinok komuniści skłonni są podpisywać wszystkie traktaty, umowy i konwencje, nigdy jednak nie są skłonni ich dotrzymywać. Nie inaczej było z konwencjami MOP. Były one wykorzystywane/i wtedy PRL nie oponowała /do słusznego potępienia niezgodnej z prawem

sytuacji ludzi pracy w różnych krajach. Gdy szło o kraje kapitalistyczne, delegaci z obozu byli pierwsi w "potępieniu" i "demaskowaniu". Kiedy jednak przyszło do powołania Komisji Śledczej badającej fakty łamanie przyjętych zobowiązań przez rząd PRL - wówczas ten ostatni obraził się i zaskoniwszy się własną "suwerennością" nie udzielił odpowiedzi na stawiane zarzuty i doczekał się międzynarodowego potępienia. Krok ten dokonany został, by dalsza działalność naszych "władców" skierowana przeciwko światu pracy i przeciw autentycznej aktywności związkowej była prowadzona w cieniu, bez międzynarodowej kontroli, z drugiej jednak strony postępowanie "władz" od 13 grudnia począwszy wskazuje, że niewiele sobie one robią z tej opinii i ze swych traktatowych zobowiązań. Jedno jest chyba pewne: ta organizacja, która tak owacyjnie przyjęła w czerwcu 1981 r. autentycznego przedstawiciela polskiego świata pracy - Lwcha Wękęse, nie dała się zaszantażować generalskiej kliki rządzącej naszym krajem.

MKS Nowa Huta

21 .XI.1984 r.

x x x x x

LIST OTWARTY

Michała Bartoszcze do Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy z dn.19.07.1984r

Po umorzeniu śledztwa w sprawie tajemniczej śmierci mego syna, Piotra Bartoszcze, wysłałem list otwarty do Premiera Rządu PRL, Generała Wojciecha Jaruzelskiego, z zaskarżeniem decyzji organów ścigania w tej sprawie. W odpowiedzi otrzymałem z kancelarii Premiera list, że Rada Państwa nie jest kompetentna - i przekazuje tą sprawę Prokuratorowi Generalnemu, który z kolei zawiadomił mnie, że zażalenie moje przesłał do Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy. Stało się - piłeczka odbita. Wojewódzka Prokuratura, nie wysilając się zbytnio, dała wyjaśnienie oparte na przypuszczeniach i fikcji, zakończone zarzutem, jakoby szkalowałem milicję i prokuratora. Nie wiem, czy płakać mam, czy śmiać się. A może się modlić: Panie, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią... A może przeklinać i Boga prosić o pomstę? Wywody Pańskie, Panie Prokuratorze, będą prawdopodobne, kiedy umrą świadkowie wydarzeń - ale nie teraz, kiedy żyją. Spżycenie dochodzenia, przemilczane fakty i zmiany, fałszowanie wyników dochodzenia i publikowanie tych wyników - musi nazwane być kłamstwem, bo niczym innym nie jest. Oto niektóre z tych faktów:

1. Piotr miał stracić barierę na mostku. W rzeczywistości byriernę tę stracił samochód ciężarowy parę dni wcześniej.
2. Przemilczał Pan kolizję samochodu Piotra z innym samochodem, koloru niebieskiego. Przemilczał Pan wgniecenie lewego błotnika przez inny samochód. Fakty te mogą świadczyć, że samochód Piotra nie wpadł do kanału, tylko został do niego wepchnięty.
3. Stwierdza Pan, że niebyło śladów stóp - bądź też były tak słabe, że nie można było zrobić ich odcisków. W rzeczywistości były ślady stóp czterech osób. Jedne należały do syna, trzy pozostałe towarzyszyły mu do studzienki; ślady te były głębokie, na zaoranej ziemi. Są na to świadkowie.
4. Twierdzi Pan, że Piotr udusił się podłożem, gdy leżał na ziemi. Kto wobec tego zaniósł go do studzienki, by się "udusił" po raz drugi przy jej betonowej ścianie? Analiza w zakładzie medycyny sądowej stwierdza, że drogi oddechowe pozostały wolne, twarz czysta. Twierdzi Pan, że Piotr leżał w studzience z głową przylegającą do ziemi. Niech Pan zatem zobaczy zdjęcie Piotra, w jakiej był pozycji. Znajduje się to w materiałach śledz-

- two. Są świadkowie, że zdjęcia te zrobiono, jak również, zdjęcia śladów.
5. Nie wiem, ile jest prawdy w stwierdzeniu, że pies nie uchwyciłby tropu. Nie było opadów atmosferycznych ani silnego wiatru, które zatarłyby won - ślady w licznych miejscach sięgały do kostek. Od czasu wydarzenia ~~xx~~ nie minęły 2 doby lecz tylko jedna doba i parę godzin.
 6. Twierdzi Pan, że były drobne otarcia, o czym wobec tego świadczą krwawe pręgi na plecach mego syna? Nie był to przecież opad krwi, bo leżał on na brzoisku. Na to też są świadkowie.
 7. Nie przeprowadzono wizji lokalnej z udziałem świadków? Czyżby bano się prawdy?
 8. Dlaczego uparcie wmawia się, że Piotr wszedł pijany do samochodu - skoro świadkowie zeznają, że nie pił on alkoholu?

Podaje tu jako argumenty nagie fakty, którym zaprzeczyć nie można. Nie można stwierdzić, że nie było tu morderstwa. Poza tym znamy już przebieg wydarzeń zakończonych morderstwem syna, poruszenie się pojazdów i krzyk Piotra oraz obecność alkoholu w jego organizmie. To już poza działalnością Pana Prokuratora.

Postawiłem pytanie: płakać, czy śmiać się - przeklinać, czy wybaczyć? Płakać nad kłamstwami? Wystarczy nam łez wylanych z powodu śmierci syna. Śmiać się? Chyba tylko z tego, że próbuje się zrobić dumia z mądrego człowieka. Przeklinać? Jestem katolikiem. Wybaczyć? Mówię codziennie w pacierzu: i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Wiara nie zabrania dochodzenia prawdy, bo to jest obowiązek społeczny i obywatelski.

Niepotrząbnie Pan mnie straszy, Panie Prokuratorze. Gorszej krzywdy już mi Pan wyrządzić nie potrafi. Przekonany jestem, że gdyby Pan chciał i mógł wytknąć swoją niezależność, wykryje Pan sprawców bez większego trudu. Rezultat taki winien być Panu poczytany jako zasługa, gdyż Piotr jako działacz "Solidarności" nie szczędził wysiłków dla zapewnienia ładu w naszej Ojczyźnie i dla ogólnego dobra.

Do wiadomości: 1. Rada Państwa, 2. Prokuratura Generalna, 3. Kancelaria Sejmu, 4. Kancelaria Episkopatu Polski, 5. Ksiądz Biskup Jan Michalski.

x x x

Nie sprawdzano się tym, którzy sądzili, że po warunkowym zwolnieniu z więzień części więźniów politycznych po 22 lipca, komuniści zaczną prowadzić rozsądniejszą i mniej konfrontacyjną politykę. Reform, które mogłyby poprawić sytuację społeczeństwa nie widać i ~~xxx~~ na nie się nie zanosi. Szereg więźniów politycznych łącznie z Bogdanem Lisem nadal ogląda kraty z tartej strony. Szykują się nowe procesy jak ten już zapowiedziany przez Urbana przeciw Bindorowi i Bednorzowi/jego życiu zagraża zresztą niebezpieczeństwo/ w rezultacie poprzedniego pobytu w więzieniu/. Ludziw pozbawia się wolności pod najmniejszym pretekstem jak np. składanie kwiatów pod pomnikami. Stowarzyszenia twórcze nadal nie mogą działać, a artystów pozbawia się możliwości swobodnej wypowiedzi. Trwają czystki w coraz nowych sferach życia publicznego, obecnie na tapecie są wyższe uczelnie i adwokatura. A wszystkiemu temu towarzyszy propaganda coraz głupsza, coraz pryncyplowniejsza, coraz bardziej agresywna/w nowomowie nazywają to "ofensywą ideologiczną"/. Jednym słowem jeszcze raz słabo uzasadnione nadzieje okazały się zupełnymi złudzeniami, chociaż niektórzy dalej dają się kokietować np. Fundacją Rolniczą i tym podobnym błyskotkami, którymi reżim mydli oczy tym, którzy chcą niczego nie widzieć, w kraju i zagranicą. Niepokojąca jest w ogóle ta bierna postawa, że "oni" chociaż trochę zmadrzeją i że rozsądek sam z siebie wzięnie wreszcie górę. Tymczasem doświadczenie i rozum uczy, że niczego nie można osiągnąć czekając z założonymi rękami. Są jednak również pocieszające oznaki. Dochodzą raz po raz wieści o wygraniu jakiejś częściowej sprawy. Tak było np. niedawno we Wrocławiu, gdzie strajkujący uzyskali ponowne przyjęcie do pracy niektórych zwolnionych kolegów. Nie był to pierwszy strajk w naszych zakładach po ogłoszeniu stanu wojennego, który zakończył się częściowym przynajmniej sukcesem. Już poprzednio załogi decydujące się na akcję strajkową w tak trudnych warunkach uzyskiwały lepsze warunki pracy i płacy, ponowne przyjęcie do pracy kolegów, cofnięcie niesprawiedliwych decyzji dyrekcji, zdobycze socjalne itp.